

DZIENNIK LWOWY

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4-20
 z dostawą do domu . . . „ 4-00
 na prowincji „ 4-50
 za granicą „ 6-50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski
20 groszy
 na prowincjonalnych dworcach
 24 gr.
 Redakcja i Administracja:
 Lwów, Sykstuska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
 10 wieczór drukarnia 496.

KART.: LUB. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZĘŚĆ P. K. O. Nr. 142.178.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Obywatele! Towarzyszeki i Towarzysze!

W poniedziałek ma być dokonany wybór zwierzchnika państwa, PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.
 Kandydatem całej Polski, kandydatem mas pracujących na stanowisko Prezydenta jest

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

W niedzielę, 30 maja b. r. o g. 11 przedpoł. na Rynku lwowskim

Zgromadzi się cały Lwów aby Poteżną Manifestacją

dać wyraz swej niezłomnej woli.

Marsz. Piłsudski nie cofa swej kandydatury na prezydenta.

WARSZAWA, 29. maja. (tel. wł.) Dziś o godz. 3. popoł. na zaproszenie premiera Bartla. odbyła się w prezydium Rady ministrów herbatka polityczna. Obecny był Marszałek Piłsudski, oraz przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych z wyjątkiem N. D., która odpowiedziała prem. Bartłowi, że nie uważa za potrzebne brać udział w herbatce, gdyż pozostaje w ostrej opozycji do p. Piłsudskiego.

Z ramienia P. P. S. byli obecni na herbatce posł. tow. Daszyński, Marek, Moraczewski i Niedziałkowski.

Marszałek Piłsudski w dłuższym prze-

mówieniu przedstawił swój pogląd na Zgromadzenie Narodowe. Na wstępie zaznaczył, Marszałek, iż nie wygłasza mowy kandydackiej. Nie ma zamiaru wywierać na Zgromadzenie Nar. żadnej presji. W ciągu swego doświadczenia jako Naczelnik państwa doszedł do wniosku, że reprezentacja państwa polskiego była i jest jedną z najcięższych, a to dzięki sejmowi i senatowi, które to ciała ustawodawcze ludzie spacyli.

Kiedy na kilka dni przed wypadkami, Marszałek rozmawiał z b. prezydentem Wojciechowskim, miał wrażenie, że Wojciechowski jest człowiekiem złamanym, nie

posiadającym siły, nie mogącym się oprzeć naciskowi sejmu.

Dalej oświadczył Marsz. Piłsudski, że kandydatury swej nie cofa. Nie robi mu różnicy ile głosów padnie za nim, chodzi mu bowiem tylko o to, by człowiek, który zostanie wybrany prezydentem, był człowiekiem czystym. Prezydentem nie może być wybrany kandydat szufl. i złodzieji, lecz człowiek nieskalany, który doprowadzi do równowagi i uspokojenia i będzie umiał reprezentować honor państwa.

Marszałek podkreśla, że nie może wziąć odpowiedzialności w wypadku, gdy zostanie wybrany człowiek przez ludzi z brudnymi rękami.

Marszałek opowiada się za pełnomocnictwami dla przyszłego prezydenta i za odroczeniem obecnego sejmu.

W końcu Marszałek wspomina, iż znowu w Sulejówku jacyś niewysłędzeni sprawcy podłożyli granat pod dom Marszałka, gdzie mieszka jego rodzina, oraz oddali kilka strzałów w kierunku domu.

Rozłam w N. P. R.

WARSZAWA, 29. maja. (tel. wł.) W N. P. R. nastąpił rozłam. Dziś ukazało się w Warszawie nowe pismo „Nowa Sprawa Robotnicza”. Jest to organ opozycji N. P. R. na czele której stoi poseł Ciszak.

WITOS NA ZGROMADZENIE NAR. NIE PRZYBĘDZIE.

WARSZAWA, 29. maja. (tel. wł.) Donoszą nam z Krakowa, iż przybył tam z Poznania Witos, który oświadczył, iż w Zgromadzeniu Narodowym udziału nie weźmie.

MANIFESTACJA LEGJONISTÓW WILEŃSKICH.

WILNO, 29. 5. (AW). W niedzielę, 30. bm. Związek Legionistów w Wilnie zwołuje wielki wiec pod hasłem „Zwierzchnia władza dla marsz. Piłsudskiego”. Na wiecu przemawiać będzie szereg osobistości ze świata politycznego i społecznego.

TANIE - TRWAŁE - ELEGANCKIE

dla codziennego użytku, gimnastyki i plaży.

OBUWIE

LUDOWE „PEPEGE”

SPORTOWE „PEPEGE”

TENISOWE „PEPEGE”

„PEPEGE” POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY TOW. AKC.
w GRUDZIĄDZU.

Przed wielkim dniem.

Co mówi tow. Moraczewski?

Współpracownik „Nowego Kurjera Pol.” zwrócił się do tow. posła Moraczewskiego z zapytaniem, czy jest możliwe, aby marsz. Piłsudski mógł nie być wybrany prezydentem.

Odpowiedź tow. Moraczewskiego brzmiała:

— Nie wyobrażam sobie — aby marsz. Piłsudski, mógł być niewybrany Prezydentem. Cóż wówczas się stanie z rozkołysanymi ulicami miast, co się stanie na wsi? Publiczność Warszawy była widzem walki prowincja zaś i wieś dowiedziały się o niej później. I to, co się stało wywołało w całej Polsce tak olbrzymie poruszenie, że każdy krok bez udziału Piłsudskiego każdy krok wstecz wywołać może zupełnie nieobliczalne konsekwencje. Nie przeciwdziała im ani policja, ani wojsko, które zresztą stoi całe za Marszałkiem.

I nie tylko wojsko pragnie swego Wodza mieć wśród siebie. Ale cały lud polski, warstwy pracujące wierzą one, że

PREZYDENTURA PIŁSUDSKIEGO, TO KONIEC ZŁODZIEJSTW, KONIEC NIEUCZLIWEJ GOSPODARKI, TO ZAKOŃCZENIE KRZYWDY I NEDZY „NA DOŁE”, A NIEUCZLIWOŚCI I NIEROZUMU „NA GÓRZE”.

I dlatego zrozumiałe są żywiołowe manifestacje, które się odbywają w całym kraju na rzecz marsz. Piłsudskiego. Takiego poruszenia ulicy — mówi p. Moraczewski — nie pamiętam od r. 1918.

Masy żądają Prezydentury dla marsz. Piłsudskiego. Wentyl musi być otwarty!

—:—:—

Tajemnica...

Posel Medard Kozłowski, burmistrz Zakopanego oświadczył w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Nowego Kurjera Polskiego”:

— Zgodnie z uchwałami prezydium Z. L. N., będziemy dążyli do osiągnięcia porozumienia ze stronnictwami środka, aby wysunąć wspólnego kandydata kompromisowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

— A jeżeli porozumienie to okaże się rzeczywiście niemożliwą?

— Wówczas stronnictwa prawicy wysuną własnego kandydata.

— Będzie nim p. Roman Dmowski?
— W każdym razie jedna z czołowych osobistości obozu „narodowego” — mówi p. Kozłowski.

— Czy nazwisko jego jest już ustalone?

— Nazwisko nie, ale wszyscy są w zgodzie, aby był to człowiek, nie należący do żadnej partii.

— Marszałek Piłsudski też nie należy do żadnej partii — wtrącamy.

— Ale jest dla nas nie do przyjęcia.

— Więc kto? Prof. M. Bobrzyński?

— Mam wrażenie, że dla prawicy jest niemożliwy.

— Wątpię.

„Odpadają” też pp. Czetwertyński i Lubomirski.

— Pewne kola — dodajemy — wysuwają kandydaturę gen. Sikorskiego.

— Nie jest to kandydatura kompromisowa i jako taka musi odpaść.

— Mówiono, iż prawica postawi kandydaturę b. Prezydenta p. Wojciechowskiego.

— Nie mamy prawa dysponować osobą b. Prezydenta.

— Od kilku dni słyhać o gen. Sosnkowskim, jako kandydacie kompromisowym.

— Jest w tem wiele słuszności. Rozmowa była skończona.

ZNAMIENNY GŁOS PIASTOWCA.

Pisma warszawskie zamieszczają następujące oświadczenie:

„Jestem najgłębiej przekonany, iż gdyby PSL „Piast” nie poparł kandydatury J. Piłsudskiego, było by to

NIEPOWETOWANYM, CIEŻKIM CIOSEM DLA RUCHU LUDOWEGO.

gdyż głosowanie przeciw jego kandydaturze uniemożliwiłoby na przyszłość naszemu stronnictwu wszelkie rzetelne współdziałanie z żywymi siłami demokracji polskiej i stało by się czynnikiem wypaczającym linję rozwojową ruchu ludowego, czynnikiem upadku twórczej jego siły państwowej.

Było by to również aktem szkodliwym dla państwa, gdyż stanowiłoby ono jedną z poważnych przeszkód dla zapoczątkowania dzieła, uzdrowienia i odrodzenia moralnego naszego życia politycznego i narodowego, a

ZNIWECZENIA NIEPRAWOŚCI, NIEUCZLIWOŚCI I KORUPCJI W NASZYM ŻYCIU PAŃSTWOWYM

tych złych sił, które zatrują nasze życie państwowe i stanowią jedną z głównych przyczyn słabości Rzpltej.

Temu dziełu, zapoczątkowanemu przez człowieka o duszy wielkiej, czystej, pełnej umiłowania Polski, bezgranicznego poświęcenia się dla niej, — nie wolno nam stawiać przeszkód, lecz powinno się temu dziełu i temu człowiekowi dopomóc z nim współdziałać, jego usiłowania w tej dziedzinie — wszystkimi siłami, jakimi naród polski rozporządza, poprzeć.

Franciszek Zawadzki.

Mali kandydaci na prezydenta...

„Słowo Polskie” skrzętnie notuje wiadomość „jednego z pism wieczornych”, że większość sejmowa Chjeno-Piasta zgodzi się na poparcie kandydatury wspólnej przeciw Piłsudskiemu i „że kandydatura ta będzie zakonspirowana do ostatniej chwili, stronnictwa bowiem, które poparą osobistość przeciwstawioną marszałkowi Piłsudskiemu nie będą chciały dopuścić do uskutecznienia projektowanej przez niego konferencji kandydatów na prezydenta”.

Strach ten przed rozmową „kandydatów” z Piłsudskim stwierdza, że albo mało walczyli się ci kandydaci i nie reprezentują żadnej wewnętrznej mocy duchowej — sko-

ro ich trzeba strzec przed sygnetywnym wpływem Piłsudskiego, albo, że racje marszałka są tak potężne, iż wobec nich skurczy się każda wielkość „narodowa” a uznając słuszność linii wytyczonej przez moralnego prezydenta narodu polskiego — ucieknie co rychlej przed przeciwstawianiem się Piłsudskiemu — rezygnując z kandydowania.

W każdym wypadku podkreślanie tej „małości” swych kandydatów nie jest szczególnie zalecaniem kandydatury „narodowej”.

—:—:—

ILJA EHRENBURG.

„FAJKA”.

(Ciąg dalszy).

Byli tu generałowie w czapkach pokojowego koloru, z groźnie zwisającymi wąsami, młode kobiety w szerokich, koronkami obramowanych sukienkach, brzuchaci opatowie w fioletowych sutannach, starsi eleganci w czarnych, piaskowych i czerwonych cylindrach, młodzi oficerowie, którzy nigdy nie byli na froncie St. Vincent czy na innych, uroczyści, o łysych głowach lokaje, psy o gładko uczesanej, jedwabistej sierści, a nawet krzykliwe papugi. Wszystkie spieszyły ku bramie wersalskiej. A gdy Ludwik Roux wyszedł wieczorem na plac Opery, widział opuszczone kawiarnie, w których już nie pili eleganci rubinowych likierów i nie śmiały się już bezkłopotliwie panie. Ludzie z dzielnicy Pół Elizejskich, Anteuil i St. Saint-Germain opuścili piękny Paryż, rozgniewani na robotników, którzy nie chcieli oddać swej broni.

Ludwik Roux widział, jak w pakach i na wozach wyjeżdżała „republika”. Zapytał swych towarzyszy, kto w ich miejsce pozostaje — a ci odpowiedzieli mu:

— Komuna paryska.

I Ludwik pójść, że komuna paryska żyje gdzieś niedaleko od uliczki w dzielnicy św. Antoniego.

Ale eleganci i damy, którzy opuścili Paryż, nie chcieli zapomnieć o tem najpiękniejszym mieście. I znowu kule armatnie poczęły niszczyć domy, ale teraz nie wysyłały ich zli Prusacy lecz dobrzy goście z kawiarni Angielskiej i innych. Wtedy Ludwik zrozumiał, że musi powrócić na swe dawne miejsce w forcie Saint-Vincent. Ale właścicielka sklepu z warzywem, pani Moneau, była nie tylko dobrą kobietą ale i dobrą katoliczką. Nie chciała trzymać w swym mieszkaniu syna jednego z tych bezbożników, którzy zabili paryskiego biskupa. Wówczas Ludwik Roux wziął fajkę w zęby, a syna Pawła na rękę i udał się do fortu Saint Vincent. Przynosił kule do armaty, obok której Paweł bawił się wystrzelonymi nabojami. W nocy chłopak spał w domku strażaka wodociągów pod fortem Saint-Vincent. Strażak dał Pawłowi nową glinianą fajkę, prawie taką samą, z jakiej palił Ludwik Roux i kawałek mydła.

Teraz mógł Paweł — jeśli nie chciał przysłuchiwać się grzmotom armatnim i patrzeć, jak działo wypływało kule — puszczać bańki mydlane. Bańki mydlane były rozmaitego koloru: niebieskie, czerwone i żółte, podobne balonikom, które eleganci panowie i bezkłopotliwe panie kupowały w Tuillerjach grzecznym dzieciom. Bań-

ki syna murarskiego żyły tylko przez chwilę, podczas gdy baloniki dzieci z dzielnicy Pół Elizejskich trwały cały dzień, ale tak jedne jak i drugie były piękne, tak jedne jak i drugie ginęły szybko. Paweł wypuszczał bańki z glinianej fajki, zapominając o twierdzą usta i domagać się kawałka chleba. Chodził pomiędzy ludźmi, którzy nazywali się komunardami — wśród nich był i Ludwik Roux — i poważnie trzymał w zębach pustą fajkę, naśladując ojca. A ludzie zapominali na jakiś czas o armacie i mówili przyjaźnie do Pawła:

— Jesteś prawdziwym komunardem.
Ale ci w bluzach mieli mało armat i mało kul: było ich też niewiele. Natomiast ludzie, którzy opuścili Paryż a przebywali obecnie w Wersalu, byleby siedzibie królewskiej, sprowadzali codziennie nowych żołnierzy, synów niezamożnych i ograniczonych chłopów francuskich oraz nowe armaty, podarowane im przez złych Prusaków. Bezustannie zbliżali się do wałów, otaczających Paryż. Już wiele fortów wpadło w ich ręce a nikt nie przychodził, aby zastąpić zabitych kanonierów, broniących wraz z Ludwikiem Roux fortu Saint-Vincent. Murarz sam przynosił kule, sam ładował działo, sam strzelał a do pomocy miał tylko dwóch towarzyszy pozostałych przy życiu.

(C. d. n.)

—:—:—

Kino Kopernik wyświetli w najbliższych dniach, tylko dla dorosłych
poteżny film (droga do piękności i siły, p. t.

KULTURA CIAŁA

Wstęp dla P. T. PAŃ I PANÓW równocześnie dozwolony.

Korupcjoniści ciszej!

Poruszyłem gniazdo szerszeni. Ze wszystkich stron rzuciły się na mnie szerszenie, grożąc swemi żądlami. Cóż robić? W Polsce każdy się obrazi, skoro mu powiesz prawdę. W kilku słowach odpowiem na te ataki.

P. STANISŁAW GLABIŃSKI

zaprzecza, jakoby dawał bilet wizytowy czy list polecający aferzyście a swemu kuzynowi Józefowi Głabińskiemu. Ależ była rozprawa sądowa w Warszawie, rozprawa publiczna. Oficerowie oskarżeni, świadkowie powoływali się na to polecenie przez cały czas rozprawy. Dyrektor fabryczki i spółnik Głabińskiego, Stanisławski stwierdził potąd wszelką wątpliwość, że Józef Głabiński opierał się w swej oszukańczej sprawie o list polecający posła Stanisława Głabińskiego. Więc poco się wypierać?

P. POŚLE SZYDLÓWSKI!

Miałeś Pan swoje farysowskie lata pełne ideałów, kiedy zakładając Tepege i stając na czele grona tegich górników wywiesiłeś Pan sztandar walki o samoistność gospodarczą Polski. Ale wtedy żyłeś Pan w bardzo skromnych warunkach. A dziś? Byłem, niestety, przed dwoma laty świadkiem wszystkich ciężkich zarzutów czynionych Panu przez inż. Stanisława Szczepanowskiego. Że zostałem przez niego przekonany, wiesz Pan o tem najlepiej. Że to napisałem w artykule, nie wdając się w szczegóły, o których dowiedziałem się na kolei, również wiesz Pan dobrze. Więc po co ten patos?

P. KORFANTY

jest przynajmniej skromny. Zaprzecza jakoby początek jego fortuny zbiegł się z okresem plebiscytu górnośląskiego, rachując na mój patriotyzm, który nie pozwoli zbyt szczegółowo rozpatrywać i publikować znanych mi szczegółów pieniężnej gospodarki p. Korfantego w czasie plebiscytu. Ma słuszość. Skandal byłby zbyt wielki. Ale w każdym razie nie radzę zbytnio za język ciągnąć.

P. JERZY ZDZIECHOWSKI

obraził się na mnie, skoro napisałem o nim parę słów prawdy, gorzkiej nie gorzkiej, ale jasnej jak dzień. Obraził się i odczwał z tupetem, rozmachem, jak prawdziwa przydeptana niewinność. Ta jego bufonada mało mnie wzrusza. „Nie macaj, bo tego nie kupisz“ — mogę mu z łwowska odpowiedzieć. Ale skoro napisał do mnie list otwarty, nie chcę być niegrzecznym, więc odpisuję, w tym samym porządku, w jakim on pisze list otwarty. Cóż mi odpisuje w sprawie wyrzucenia z Banku Rolnego prezesa rady nadzorczej Wilkońskiego, który wykrył nadużycia dyrektorów banku przy wykonywaniu kontraktu sprzedaży folwarku Strzelec?

Po pierwsze: z transakcją sprzedaży Strzelec nie miałem nic wspólnego.

Po drugie: nie ja wyrzucałem Wilkońskiego, bo to p. Radwan minister reform rolnych stawiał odnośny wniosek.

Po trzecie: Najwyższa Izba Kontroli przysłała mi sprawozdanie, z którego wynika, że prezes Rady nadzorczej mógł był

dyrektora chwycić za rękę, a nie zrobić tego, więc jest winien.

Po czwarte: Rozstrzygnąłem sprawę, wyrzucając Wilkońskiego, wobec nader kuszącego wniosku p. Radwana i wobec sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli.

Przypuśćmy na chwilę, że Wilkoński zawinił brakiem energii w poskramianiu zła. Ale krzyk podniósł tak donośny i głośny, skandal zrobił tak wielki, że nawet Zdziechowski jednego dyrektora zawiesił w urzędowaniu.

No a inni dyrektorzy? A dwaj inni? Co z nimi? Czemu ich nie wyrzucił? „Milczenie pomure lalo spokojność na całą naturę“ — Więc ja odpowiem: Najspokojniej urzędują dalej. A co ja napisałem? Zdziechowski „w sprawie Banku rolnego stanął twardo po stronie czy złodziei czy marnotrawców dobra publicznego, wszystko jedno“ (dwaj dyrektorzy) — „a przeciw ludzom, broniącym uczciwie interesu skarbu państwa“ (Wilkoński). Ot co należało udowodnić. A co udowadnia również Zdziechowski.

Również jasno wyświetlił sprawę Gieschego. Zdziechowski twierdzi: Po pierwsze: z firmą Giesche nie zawierałem żadnej umowy. Po drugie: z firmą Harrimann też nie. Po trzecie: Rząd złożył „oświadczenie“ firmie Harrimann. Po czwarte wniosłem do Sejmu projekt ustawy, pozwalającej na zmniejszenie podatku majątkowego przedsiębiorcom cynkowym, które wniosą do przedsiębiorstwa obcy kapitał. Po piąte: Sejm i Senat uchwałyły tę ustawę. Po szóste: z tej ustawy nie skorzystałem, zrobił to dopiero Rząd Bartla.

Zapewne, zapewne, Harrimann kupuje firmę Giesche. Więc popełniłem nieścisłość? Więc należało mi napisać firma Harrimann dawniej Giesche? Nawet i to nieprawda. Firma o którą chodzi, dotąd nazywa się „Giesche“ i Zdziechowski zawierał umowę o tę firmę z przyszłym jej właścicielem Harrimannem, a nie z Müllerem czy Schmidtem, czy jak się dzisiejsi jej dyrektorzy nazywają. Rzekome oświadczenie Rządu jest wiążącą umową, wiążącą z chwilą gdy ciała ustawodawcze dadzą wymagane pełnomocnictwo rządowi. To się stało. A teraz: „Słowo się rzekło, kobyla u plotu“ — Sejm i senat ustawę uchwalili mając nóż na gardle, albo uchwalenie ustawy, albo obalenie Rządu. Tem śmielej to pisze, gdyż PPS, głosowała w Sejmie przeciw tej ustawie. Prawda, że Zdziechowski nie wykorzystał tej ustawy, gdyż przeszkodził mu w tem gwałtowny upadek Rządu. Ale na to potrzeba typowego bufona, żeby naświnić, napluć, a skoro został wyrzucony, pokazywać język i z trjumphem wołać: „Ja nie będę wylizywał, tylko Bartel“.

Że sprawy brata swego Karola i zaległych podatków p. Zamoyskiego Zdziechowski woli nie ruszać — to rozumiem. Nie może poprostu powiedzieć: „Napisałem nieprawdę. W ciągu 6 miesięcy mego urzędowania ściągnąłem z p. Zamoyskiego tyle a tyle zaległych podatków“. Nie może, bo napisałem prawdę. Podatków zaległych nie dał ściągać, mimo iż p. Zamoyski gotówkę posiadał. Dopiero po jego ustąpieniu Skarb wyciągnął rękę po gotówkę Zamoyskiego.



Kawa Meinla

złożoną w Banku Gospod. Kraj.

Wreszcie te weksle w P. K. O. W styczniu 1926 wyczytałem w „Kurjerze Porannym“ artykuł wymieniający osoby bardziej ogólnie interesujące, których weksle znalazły się w portfelu P. K. O. Wymienieni tam byli: J. i K. Zdziechowscy, co czytałem ja i każdy interesujący się P. K. O. Jerzy i Karol Zdziechowscy. Czekalem pilnie na sprostowanie p. ministra skarbu — no i nie doczekałem się. Miałem prawo tedy pisać o wekslach. Co prawda, dziwiłem się temu, że taki ostrożny pan, tak nieostrożnie działa. Ale ja, pisząc swój artykuł znałem i inne fakty. Przecież Jadwiga Pietraszkiewicz dostała w P. K. O. pożyczkę pod lombard 1000 akcji Szczerbińskiego, nie notowanych na giełdzie, co jest statutem P. K. O. nie dopuszczalne. Pożyczkę pod lombard wolno udzielać do 40 proc. giełdowej wartości akcji. Pożyczkę udzielono w czerwcu 1925 r. w wysokości 30.000 zł. więc te akcje powinny być warte sztuka po 75 zł. Jadwiga Pietraszkiewicz nie zapłaciła żadnych procentów a winna jest dotąd 26.200 złotych. Czy nie wystarczył bilet wizytowy p. Jerzego Zdziechowskiego, posła na Sejm i członka Komitetu Ekonomicznego PKO, do połamania statutu i udzielenia pożyczki bez dostatecznego pokrycia? I kto dostał tę pożyczkę istotnie? Może i temu zechce zaprzeczyć?

Pisząc swój artykuł nie miałem przed sobą artykułu Kurjera Porannego, dlatego zdawało mi się, że jest to artykuł inspirowany przez Najwyższą Izbę Kontroli. Po odpowiedzi Zdziechowskiego wzięłem do ręki rzeczony artykuł i uprzytomniłem sobie że Najw. Izba Kontroli nie ogłosiła jeszcze sprawozdania z kontroli działu kredytowego, jeżeli ją przeprowadziła. Stąd ta drokna nieścisłość, nie zmieniająca jednak, ani treści, ani wniosków mego artykułu!

Dosyć! W Polsce każdy się obrazi, skoro mu powiesz prawdę. Powiedz złodziejowi: „Panie złodzieju“ — wyzwie cię na na pojedynek. Powiedz Zdziechowskiemu „Panie korupcjoniście i obrońco złodziei“ — nazwie cię oszczercą.

I ja jestem Polak. Nie obrażę się, skoro mi kto powie nieprawdę. Zdziechowski tytułuje mnie: „Vicemarszałkiem Sejmu“ — nie jestem nim, nazywa mnie oszczercą, nie jestem nim. Więc się nie obrażam. A gdyby prawdę o mnie napisał, również bym się nie obraził. Bo na kogo?

Jędrzej Moraczewski,
poseł na Sejm.

Bezrobocie w Anglii.

LONDYN, 29. 5. Jak podaje ministerstwo pracy, w dniu 17. maja było w Wielkiej Brytanji 1,612,000 bezrobotnych, o 36.801 więcej niż o tydzień wstecz, a o 427,689 więcej, niż w roku ubiegłym. Do tego doliczyć należy jeszcze 358.000 zredukowanych górników i 58.000 robotników, pozbawionych chleba czasowo z powodu generalnego strejku, a którzy również pobierają wsparcia dla bezrobotnych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 maja

Szkoła powszechna i gimnazjum humanistyczne im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16., telefon 14-36), przyjmuje od 1. czerwca wpisy i zgłoszenia na przyszły rok szkolny. Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Egzamin wstępny do pierwszej klasy gimn. od będzie się z końcem czerwca. 440 Kistryn.

—:—:—

NASTĘPNY NUMER DZIENNIKA LUDOWEGO ukaże się w poniedziałek, 31. bm. o zwykłej porze.

POD ADRESEM PRZESWIECZNEGO MAGISTRATU URZĘDU BUDOWNICZEGO I DYREKCYJ TRAMWAJÓW ELEKTRYCZNYCH. Z dniem 25. maja zamknięto ulicę Batorego zupełnie dla ruchu tramwajowego, jakkolwiek przy ulicy tej znajdują się Sąd Iwowski, gimnazja i Ambulatorja i Zakłady Kaśy Chorych. Roboty ziemne przy tej ulicy trwają od szeregu miesięcy i mimo wszystko ruch tramwajowy odbywał się zupełnie dobrze z korzyścią dla tramwajów i ludności — obecnie kiedy roboty chylą się ku końcowi i kiedy odbywają się na plantach zdaleka od szyn tramwajowych nagle ruch tramwajowy zamknięto.

Petycja tedy interesentów tej ulicy a przede wszystkim uczestników Ambulatorjów Kas Chorych o przywrócenie ruchu tramwajowego przy ul. Batorego.

PODATEK MAJĄTKOWY. Ministerstwo Skarbu przypomina, że z końcem maja br. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego w wysokości połowy pozostałej części (3/4) różnicy pomiędzy trzema definitywnymi ratami (u płatników od 5 stopnia wzwyż w I-jej grupie kontyngentowej — 60 proc. tych rat) — a w płatni, uskuteczniłoniemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

Właściciele nieruchomości, podlegających ochronie lokatorów, winni byli uiszczyć do dnia 15. maja br. drugą z czterech rat wyznaczonych im do zapłacenia w roku bieżącym.

Zarazem zaznacza się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu raty płatnej w maju oraz poprzednich zaległości.

Z POWODU PRZEBUDOWY MOSTU KOLEJOWEGO odbywać się będzie we wtorek, 1. czerwca ruch osobowy między stacjami Tarnopol i Borki Wielkie przy pociągach Nr. 219, 220, 5452 i 5453 linii Tarnopol — Podwoleczyska i Tarnopol — Grzymałów przez przesiadanie i przenoszenie bagażu ręcznego w km. 494.5.

Przewóz bagażu poza bagażem ręcznym oraz przewóz przesyłek nadzwyczajnych wyżej wymienionymi pociągami dopuszczalny będzie tylko do Tarnopola względnie od strony Podwoleczysk i Grzymałowa tylko do Borek Wielkich.

DOLARY. Bank Polski płacił wczoraj dolary 11 zł. W wolnym obrocie płacono 11.46 zł. przy tendencji zniżkowej.

WIELKI FESTYN NA PLACU TARGÓW WSCHODNICH odbędzie się we czwartek, dnia 3. czerwca br. Program bardzo urozmaicony, pełen atrakcji i sensacji. Kino „Pałace“ wyświetli pod gołym niebem arcywesoły film. Wieczorem zabawa taneczna w pawilonie. Koncerty orkiestr wojskowych. Dochód przeznaczony na budowę Domu Żołnierza.

W SPRAWOZDANIU Z DEMONSTRACJI W DROHOBYCZU. odbytej w sobotę, 22. bm., opuszczono przez omyłkę korespondenta wzmiankę o tem, że w demonstracji wzięli masowy współudział towarzysze i towarzyszkini z Polminu.

ECHA NIEDZIELNYCH AWANTUR. Podczas niedzielnych awantur we Lwowie, spowodowanych przez faszystowskich młodzieńców, zginął emeryt, kolejarzowi tow. A. Tymowiczowi portfel z dokumentami. Tą drogą zwraca się ośzkodowany do przywłaszczyciela jego własności, ażeby zwrócono mu przynajmniej legitymację i papiery.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W RESTAURACJI. 25-cio letni Julian D., bawiąc wczoraj wieczorem w restauracji Kesslera przy ul. Zamarstynowskiej, zranił się nożem w pierś w zamiarze samobójczym. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Powód desperackiego kroku trudno było ustalić, gdyż D. znajdował się w stanie pijanym.

Wielka manifestacja młodzieży akademickiej ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Imponującą zaprawę odpowiedź dali olbrzymie rzesze uczciwej młodzieży akademickiej, *nacjonalistycznemu rozwodzeniu*, które święciło orgie w piątkowych awanturach ulicznych. Odpowiedzią tą był *wieć masowy*, zwołany przez lewicowe organizacje akademickie *Związek Niezależnej Młodzieży socjalistycznej*, *Kuźnię*, i *Zw. akad. Młodz. Zjednoczeniowej*, celem dania wyrazu solidarnej woli młodzieży, że *twórca niepodległej Polski Józef Piłsudski* ma objąć władzę prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Już na długo przed godz. 6. salę Polskiego Domu akad. przy ul. Królewskiej zaległy tłumy młodzieży, które wypełniły także przedsionek i gromadziły się jeszcze na ulicy.

Nastroj poważny i skupiony, świadczył o niezłomnej woli młodzieży akad. przeciwstawienia się *terrorowi wszelkiego rodzaju „faszystowskich“ szumowin*. Toteż nasi domorośli faszyci pochwali się po mysich dziurach, nie mając odwagi przeciwstawić swego warcholstwa zdecydowanej woli olbrzymiej, niezatrutej jadem szowinizmu młodzieży akad.

Wiec zagał akad. Kram. do prezydium wybrane Dreszera, Karniola, Trzebiakowskiego, Wasilewską i Malinowskiego.

Referaty wygłosili *Pilat, Rosenblum* i tow. *Smulikowski*. Wywody mowców tchnące gorącym entuzjazmem dla Polski uczciwej i pracującej, której symbolem jest Piłsudski, przerywali słuchacze raz po raz frenetycznymi okłaskami i okrzykami na cześć Józefa Piłsudskiego. Przemawiali następnie tow. *Czyżowski* i ob. *Mokrzycki*, poczem przez aklamację uchwalono rezolucję, które podamy w jutrzejszym numerze.

O godz. 9-tej zamknął przewodniczący *Karniol* obrady wiecu, poczem olbrzymie rzesze akademików ze śpiewem „Pierwszej Brygady“ udały się olbrzymim pochodem na ulice miasta. Pod pomykiem Mickiewicza pochód zatrzymał się, a do zgromadzonych przemówił tow. *Klimek*, piętnując zbrończą działalność szajek faszystowskich i wzywając młodzież do pogotowia na każdy zew w obronie republiki ludowej. Po przemówieniu pochód rozwiązał się a zebrani w największym spokoju rozeszli się do domów.

—:—:—

Krwawe pokłosie wiecu „faszystów“ lwowskich.

W Pogotowiu rat. zaopatrzone 10 osób, bądź zranionych, bądź też kontuzjowanych. Między innymi zostali ciężko zranieni 16-letni Karol Scherd, w głowę, oraz Jakób Knobloch również w głowę. Akademika nieznanego nazwiska musiano odwieźć do szpitala, gdyż doznał on wstrząsu mózgowego. Pozatem do szpitala odwieziono dwóch innych, między nimi chłopca, który doznał wybiecia oka na pl. Marjackim.

Jeden z akademików został zraniony nożem w plecy, również dwóch policjantów odniosło rany. Wielu z kontuzjowanych nie zgłosiło się w Pogotowiu ratunkowym, to też trudno ustalić liczbę zranionych czy też kontuzjowanych.

Starcia miały miejsce w ul. Akademickiej, Ossolińskich, Chorażczyzny i innych.

—:—:—

Z sali sądowej.

NIEFORTUNNY OBRONCA SIOSTRY.

Michał Komendant porzucił przed laty po półtorarocznym wspólnym pożyciu swą „narzeczoną“ N. Mykielkównę, nie troszcząc się więcej o nią, ani też o swe dziecko.

Dnia 3. marca 1924 r. opuszczona, spotkawszy niewiernego w ul. Weteranów poczęła czynić mu wyrzuty. Komendant nie rozczulił się zbytnio tem „roztrząsaniem“ sumienia, lecz trącił ją na kupę śniegu i począł okładać czem popadło.

Na krzyk masakrowanej wybiegł z pobliskiego domu brat jej Marjan Mykielko, który nie wiele ceregieląc się, pchnął nożem w szyję niedoszłego swego szwagra. Zraniony K. długo poleżał w szpitalu, gdyż życie jego wisiało na włosku.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed sądzią r. Szulislawskim, który po myśli ustawy zmuszony, był niefortunnego mściciela czy obrońcę swej siostry skazać na 4 miesiące obostrzonego więzienia.

—:—:—

ZNÓW PROCES NA TLE POLITYCZNYM.

W poniedziałek, 31. bm. przed drugą ławą przysięgłych rozpocznie się rozprawa przeciw 12 Ukraińcom, oskarżonym o zbrodnię zarady głównej, morderstwa i rabunków.

Między oskarżonymi znajdują się również sprawcy rabunku w budynku pocztowy głównej we Lwowie.

Do rozprawy powołanych jest 70 świadków, oraz rzeczoznawca wojskowy w sprawach szpiegowskich.

Równocześnie toczyć się będzie rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw inż. Paykartowi, o czem podawaliśmy.

NAGŁY ZGON W SAMOCHODZIE.

54-letni Dawid Leizor Hochberg, zam. w Gródku Jagiellońskim, przybył wczoraj do szpitala we Lwowie, w celu przeprowadzenia operacji ruptury. W ostatniej chwili H. zrezygnował z tego zabiegu i wraz z córką wyjechał samochodem do domu. W drodze za rogatką Gródecką Hochberg zmarł jednak nagle na rękach rozpaczającej córki. Wobec tego jazdę przerwano i zwłoki złożono w bramie jednej realności w Bogdanówce, skąd je zabrano następnie do kostnicy.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

B. Sekundariusz Szpitala powszechnego we Lwowie

Dr. Bernard RAPAPORT

w chorobach chirurgicznych i narządu moczowego
przyjmuje od 4—6. przy ul. ROMANOWICZA 11, I. p.
465—5

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci Józefa Wronskiego, a to: Dyrekcji M. Z. E., Zarządowi oddziałów Zw. prac. Inst. Użyteczności publ., orkiestrze M. Z. E., Chórowi Drukarzy, Spółdzielni „Jedność”, O. K. R. P. P. S. oraz wszystkim kolegom, towarzyszyom i znajomym.

470—1

RODZINA

ŚWIATOWEJ SŁAWY

CYRK COSSMY

I WIELKA MENAŻERJA

LWÓW, PLAC MISJONARSKI

CODZIENNIE

ATRAKC. PRZEDSTAWIENIE

Galerja	II. Miejsce	I. Miejsce	Miejsce rezerwowe	Miejsce w łoży
1 zł.	2 zł.	4 zł.	6 zł.	8 zł.

W niedzielę i święta po dwa przedstawienia o godz. 4-tej popoł. i 8-jej wiecz. — Zwiedzanie i karmienie dzikich zwierząt codziennie od godz. 10-jej rano do 1-szej popoł. — Dla młodzieży szkolnej pod opieką PP. Profesorów ceny niższe. — Cyrk wspaniale urządzone przedstawienia bez względu na pogodę. Jeszcze tylko krótki czas.

473—1



„MELODJA” Lwów, ul. Kopernika 1. 5. Telefon 8-59

NAJWIĘKSZY SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH I PRZYBORÓW DO TYCHŻE.

Kompletne obsady na orkiestry dęte, smyczkowe i mandolinowe. P. T. zawodowym specjalny rabat.

Przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA 29. maja. (tel. wł.) Dziś w sejmie wielkie ożywienie. Sejm zaroził się od posłów. przybyło wielu emigrantów z Poznania.

N. D. w dalszym ciągu konspiruje swego wybrańca i oświadcza, że wyjawi jego nazwisko dopiero w poniedziałek o godz. 10. t. j. w chwili otwarcia Zgromadzenia.

Marsz Rataj odbył dzisiaj kilka konferencji, między innymi z marsz. Trampeczyńskim oraz komisarzem rządu gen. Składkowskim.

WARSZAWA 29. maja. (A. W.) Wczoraj odbyła się konferencja między posłem

Kościelkowskim, wysłanym z ramienia marszałka Pilsudskiego a posłami Dębskim i Chacińskim. Podobno konferencja nie dała konkretnych wyników.

WARSZAWA 29. maja. (A. W.) W kulisach twierdzą, że prawica wysunie swego kandydata dopiero w dniu Zgromadzenia Narodowego. Przypuszczają, że w pierwszym głosowaniu prawica postawi demonstracyjnie kandydaturę p. St. Wojciechowskiego, który zrezygnuje z jej przyjęcia, a wtedy zostanie wysunięta kandydatura Maurycego Zamoyskiego, zaś w razie kompromisu gen. Sosnkowskiego.

Układ sił w Zgromadzeniu Narodowym.

WARSZAWA 29. 5. (tel. wł.). Dla zorientowania się w układzie sił w sejmie i senacie, podajemy cyfry, określające ilość posłów i senatorów danego klubu: N. D. posłów 100, senat. 30 — 130 głosów. Piast posłów 53, senat. 13 — 66 gł. P. P. S. posłów 41, senat. 7 — 48 gł. Ch. D. posłów 40, sen. 7 — 47 gł. Wyzwolenie posłów 28, senat. 8 — 36 gł. Str. Chł. posłów 33, senat. 0 — 33 gł. Żydzi posłów 34, senat. 12 — 46 głosów. Ch. Nar. posłów 19, senat. 9 — 28 głosów. N. P. R. pos. 18, senat. 5 — 21 gł. Niemcy

posłów 17, senat. 5 — 22 gł. Ukraińcy posłów 15, senat. 6 — 21 gł. Kl. Pracy posłów 6, senat. 4 — 10 gł. Niez. P. Chł. (Wojewódzki) posłów 7 — 7 gł. Komuniści posłów 6, senat. 0 — 6 gł. Matakiewicz posłów 5, senat. 0 — 5 gł. Kl. Białorusk. posłów 4, senat. 2 — 6 gł. Biał. Hr. posłów 5, senat. 0 — 5 gł. Ilków posłów 3, senat. 0 — 3 gł. Ks. Okoń posłów 2, senat. 0 — 2 gł. Łzikieli posłów 10, senat. 5 — 15 głosów. Razem 443 posłów, 111 senatorów.

—:—

Los Abd el Krima.

Wydanie korespondencji.

PARYŻ, 29. 5. (AW). Abd-el-Krim ma być wywieziony na Korsykę. Dzienniki podają, że Abd-el-Krim prosił rząd francuski, aby mu pozwolił zamieszkać w południowej Francji.

PARYŻ, 29. 5. (AW). Władze francuskie zażądały przy kapitulacji Abd-el-Krima wydania całej korespondencji Abd-el-Krim uczynił zadość temu żądaniu. Z listów, które znajdują się obecnie w rękach rządu francuskiego wynika, że z wodzem Riffenów korespondowali przeostawiciele rządu włoskiego, dodają mu odwagi do wytrwania w oporze. „Avenir” donosi, że Abd-el-Krim otrzymywał i otrzymuje liczne listy i pisma nie tylko od Niemców, Anglików i Amerykanów, ale i od Francuzów, nie tylko od komunistów czy geszeftarzy, ale i od polityków. Według wiadomości prasy korespondencja ta nie będzie opublikowana, aby nie wywołać skandalu.

—:—

Miljonowe nadużycia w Gdańsku.

GDANSK 29. maja. (A. W.) Zakończono tu zostało śledztwo w związku z kilkumiljonową panamą w Kasie Oszczędności. Wyszło na jaw, że z kredytów pocztowych oprocentowanych na 24 proc. dawano pożyczki na najwyższe oprocentowania. Oszacowywano zbyt wysoko majątki, wydawano kredyty na drugą i trzecią hipotekę, udzielano wreszcie kredytów ludziom z zagranicy, przeważnie Niemcom, którzy następnie znikali z horyzontu. Gospodarka tego rodzaju spowodowała upadłość tej instytucji, jednej z najpoważniejszych instytucji społeczno-gospodarczych Gdańska, co jest jednym z bardzo licznych objawów obniżenia się poziomu moralnego wśród ludności wolnego miasta, jest bowiem 6-tym większym procesem o nadużycia w instytucjach publicznych, który się odbywa w tym roku.

—:—

Z dnia.

Gen. Malczewski wobec swych podwładnych. Wspomnienia z czasów lwowskich.

Generała Malczewskiego znamy dobrze z czasów pobytu we Lwowie.

Podwładni jego mieli sposobność niejednokrotnie „podziwiać” jego „szewską pasję”, w jaką wpadał z powodu najmniejszej przeciwności.

Brutalność tego generała przekraczała wówczas wszelkie granice. Pienił się w nieopisaną złość, kłął i krzyczał, jak opętaniec.

Pewnego dnia — jak nam opowiadają — dowódca ten wyznaczył ćwiczenia wojskowe we wsi opodal Lwowa, gdzie miał też sam przybyć samochodem.

Naraz zmienia miejsc ćwiczeń.

Zanim odozwały zdążyły przynaszerować do tej drugiej wsi, generał jedzie tam samochodem w całym jedzie.

Naturalnie, wojska tam jeszcze nie było, a generał „wściekł się” — i, jak opowiadają naoczni świadkowie, przez kwadrans bił pięściami po plecach nieszczęsnego szefera, w ten sposób wyładowując swą pasję, wśród przekleństw i wymyślań, na niewinnym człowieku.

Zapewne ci, którzy się we Lwowie bliżej zetknęli z furjatem generałem, mogliby niejedną przyczynę do rzucić do tej „miej” charakterystyki.

—:—

AFERA SZPIEGOWSKA W WILNIE.

WILNO, 29. 5. (AW). Policja polityczna w Wilnie wpadła na trop akcji szpiegowskiej, uprawianej na rzecz Sowietów. Ośrodkiem szpiegów było Głębokie Litewskie. Aresztowano 15 osób. Śledztwo w toku.

—:—

ŻNIWO ŚMIERCI WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

SZTOKHOLM, 29. 5. W fabryce dynamitu w Gränsgesberg z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny nastąpił katastrofalny wybuch, ofiarą którego padło 5 mężczyzn i jedna kobieta. Ciała nieszczęśliwych znaleziono poszarpane do niepoznanienia. Ponadto ciężko rannych zostało 12 robotników.

—:—

Postulaty inteligencji demokratycznej.

Wobec sytuacji politycznej, wytworzonej przez wypadki dni ostatnich, niezależna demokratyczna inteligencja, stojąc na stanowisku pracy państwowo-twórczej, uznaje za konieczne:

1) Powołanie przez Zgromadzenie Narodowe na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

2) Niezwłoczne uchwalenie przez ciała ustawodawcze rozszerzenia uprawnień władzy wykonawczej a przedewszystkiem:

3) Nadanie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych władzą własną.

4) Niezwłoczne rozwiązanie Sejmu po uchwaleniu powyższych zmian Konstytucji.

5) Powołanie pozaparlamentarnego fachowego rządu siłnej ręki dla przeprowadzenia sanacji życia państwowego, a szczególnie pod względem gospodarczym i finansowym.

6) Przeprowadzenie uzdrowienia życia państwowego pod względem moralnym, zwłaszcza uniemożliwienie członkom ciał ustawodawczych wyzyskiwania swego stanowiska i wpływów w interesie prywatnym.

Deklarację powyższą podpisało bardzo wiele osób z inteligencji warszawskiej.

Żądacie wszędzie najtrwalszego
BUWIA GOODYEAR WELT
bo ono jest bardzo tanie i eleganckie

„MARKO”

O podział łupu.

Po pogromie Abd el Krima.

LONDYN, 29. maja. Kapitulacja Abd el Krima pociągnie za sobą wielkie dyplomatyczne następstwa, które prawdopodobnie ujawnią się w zwołaniu nowej konferencji marokańskiej. Już obecnie dają się słyszeć głosy w prasie angielskiej i włoskiej, podnoszące, że sprawa likwidacji niepodległości Riffenów nie może być tylko sprawą francusko-hispańską. Widać z tego, że Anglja i Włochy zgłaszają również swe pretensje do uczestniczenia w podziale łupu.

Abd el Krima — jak wiadomo — wysłano do Tuzy. Ze strony francuskiej władz wojskowych, wydano zarządzenie, aby oddawano mu wszystkie militarne honory, należne jego stanowisku. Mimo to zwyciężony wódz, będzie musiał odpowiednio do zwyczajów marokańskich publicznie błagać o przebaczenie sultana, co ma na celu odebranie mu resztek autorytetu.

Hiszpanja zwróciła się z prośbą o wydanie Abd el Krima, którego chce internować na ziemi hiszpańskiej, na co jednak nie zgodził się rząd francuski.

Część endecji za porozumieniem z Piłsudskim?

„Der Moment” informuje, że na posiedzeniu ZLN. b. minister St. Grabski występował ostro przeciwko polityce postępowej Głębińskiego w klubie partyjnym. Poseł Grabski występował za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego i zgłosił pisemny referat, podpisany przez dwuozietu kilku posłów, domagający się nawiązania kontaktu z Marszałkiem Piłsudskim w celach pacyfikacji armji i administracji. (WIP.).

—:—

Międzynarodowa konferencja pracy.

GENEWA, Dnia 26. bm. otwarta została tutaj VIII. międzynarodowa konferencja pracy. Przeważna ilość państw wysłała pełne delegacje, składające się z 2 przedstawicieli rządu, 1 delegata robotników i 1 delegata pracodawców. Głównymi przedmiotami obrad było roczne sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura pracy i kwestja uproszczenia inspekcji emigrantów na pokładzie okrętu.

D. 6. czerwca nastąpi oficjalne otwarcie nowego gmachu Międzynar. Biura pracy.

Prezydentem grupy przedstawicieli rządów wybrany został delegat polski, Sokaj.

Chłopi w okręgu Witosy przeciw Witosowi.

Piastowcy po sromotnym upadku swego trybuna i haniebnym jego ucieczce do obozu poznańskich reakcjonistów, zapragnęli na wszelki sposób ratować chociażby pozory powagi p. Witosy przedewszystkiem w jego okręgu wyborczym i dlatego urządzają po wsiach i miasteczkach wiece, a zazwyczaj jednak z ujemnym skutkiem. Zwłaszcza poseł Brodacki młota się po okręgu jak szalony, co jest zrozumiałem, gdyż p. Brodacki przedstawia najbardziej wstępną część klubu Piasta i zapewne ponosi największą część odpowiedzialności za kierunek polityczny p. Witosy, jako najbliższy jego mąż zaufania. P. Brodacki młota się na wiecach chłopskich i jad swej nienawiści skierowuje głównie przeciw robotnikom i klasie pracującej, w perfidny sposób przerzucając odpowiedzialność za krytyczny stan gospodarczy państwa na stronnictwa robotnicze, głównie na P. P. S. Ordynarne przewiska na robotników i robotnice, biorące udział w manifestacjach rewolucyjnej majowej, między którymi wyrażenia takie jak „prostitutek, próżniacy“ należały do ogólnych, padły z trybuny dość często i gęsto, jako rzekomy argument dla oświecenia złodziejstw i łajdactw dopuszczanych przez menierów prawicy. P. Brodacki czuje się widocznie również współwinnym i takimi ordynarnymi napaściami pragnie i siebie chronić przed odpowiedzialnością, przynależną bowiem do Piasta i dla niego musiała nie być bezinteresowną, skoro po trzech latach posłowania pertraktuje już o kupno w Tarnowie skromnego domku za 4.000 dolarów.

Zgromadzenie wójtów i wzbogaconych kumów p.

Witosy, jakie odbyło się w sali Rady Powiatowej w Tarnowie w dniu 21. bm. dowiodło, że tych kumów p. Brodacki nie mógł zgromadzić więcej nad parę tuzinów i już na tem zgromadzeniu mógł się naocznie przekonać, że większość chłopów tutejszego okręgu przetarła oczy na zgubną politykę Piasta, sprzeczną z interesami małych chłopów. Witos ten do niedawna samowładca wielu powiatów Małopolski obecnie nie śnie pokazać się w swojej rodzinnej wsi i nie może się dla dodania sobie splendoru posłużyć się ani jednym starostą, ani jednym policjantem.

Żle dla Piasta wypadło zgromadzenie posła Brodackiego w Wojniczu, zapowiedziane na poniedziałek 24. bm. po sumie. P. Brodacki przez kurjerów dowiedział się wówczas, że jeszcze w czasie sumy, że na zgromadzeniu, zbierającym się na rynku, toczy się namiętna dyskusja wśród samych chłopów, przyczem stronników p. Witosy można policzyć na palcach. P. Brodacki, bojąc się o całość swej skóry, wolał przeto spożyć smaczny obiad u obszarnika z Łętowic p. Padły, witosowego szwagra, niż jawić się na tak nieżyczliwie dla Piasta nastrojonem zgromadzeniu. Zgromadzenie mimo to się odbyło, do zgromadzonych chłopów z okolicy Wiśnicz i mieszczan przemówił tow. prof. Kasper Ciołkosz, poczem ze względu na brak zezwolenia na odbycie zgromadzenia, zgromadzenie rozwiązał wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego i P. P. S. Zgromadzenie przed rozejściem się odśpiewali bojowe robotnicze pieśni. Odezwy P. P. S. rozchwytywano.

Bezpośrednio po tym fakcie zaczęły nurtować tu b. sine

prądy, dążące do oderwania Poznańskiego od reszty Polski

Władze tutejsze, również D. O. K. nie podporządkowały się władzom centralnym

rządowi warszawskiemu: ludność bowiem nie może zrozumieć faktu znajdowania się w rządzie osoby, która wystąpiła przeciw legalnym władzom, oraz której powierzono pieczę nawet nad tem wojskiem, przeciwko, któremu walczyła.

Pan marszałek Trampeczyński przybył tu w celu pacyfikacji Poznania: jakże rozumieć tę pacyfikację, skoro generałowie i pułkownicy, którzy stawali w obronie Prezydenta Rzeczypospolitej są dziś pociągani do odpowiedzialności karnej, względnie internowani? Muszę dodać i podkreślić, że

w chwili, gdy opuszczałem Bełweder ani Pan Prezydent, ani rząd nie myśleli o ustąpieniu, przeciwnie, byli pewni zwycięstwa prawa. Jedynie spłót tragicznych wypadków (opóźnienie odsieczy, wielka ilość zabitych i rannych) spowodował to, że Pan Prezydent zrzekł się swego stanowiska, Brzmi to smutnem echem w dzielnicy poznańskiej do dziś dnia. Jaśniej nie potrzeba.

Troska p. Osieckiego o stosunki handlowe z zagranicą, „które spadną do zera jeżeli nie nastąpi praworządność“ — o czem mówił następnie — jest zupełnie zbyteczna. Oni, co przygotowywali jedynie się do krwawego powstania jedynie dla utrzymania się przy władzy są cyniczni i bezwstydni, mówiąc o potrzebie powrotu prawa i praworządności.

—:—

Poco jeździł Osiecki do Poznania.

Tak zwani obrońcy „praworządności“ to jest b. prezydent Wojciechowski i b. premier Witos puścili w świat legendę, że składają swe godności i „wszystkie urzędy aby nie dopuścić do dalszego krwi przelewu. Gest ten nawet i u gorących zwolenników Piłsudskiego spotkał się z uznaniem, uważano bowiem, że Witos w trosce o dobro powszechne chce się podporządkować „przemocy“ Piłsudskiego.

Pokazuje się jednak, że inne były przyczyny poddania się, z nieostrożnej niezawodnie spowiedzi b. min. handlu Osieckiego, wynika, że b. rząd Witosy miał całkiem inne zamiary. Że przygotowywał wojnę odwetową, że w tym celu poruszył Poznańskie, że gotował szczyki bojowe na Warszawę! Dla wielu było niejasne, dlaczego min. Osiecki i Pięchocki, którzy powinni byli do końca dzielić ciężki los reszty członków gabinetu, unieruchomionych w Bełwederze już o godz. 3-ciej popoł. opuścili ten przybytek, udając się aeroplanami do Poznania, podczas gdy Bełweder został zajęty dopiero o godz. 5-tej.

Otóż z wynurzeń b. min. Osieckiego wypływa jasno, że udał się on do Poznania w celu przyspiesze-

nia odsieczy i mobilizacji wszystkich tamtejszych oddziałów wojskowych. Energiczny czyn Piłsudskiego pomieszał szczyki rządowi Witosy, i dzięki temu do wojny domowej na szczęście nie przyszło.

Oto, co powiedział b. min. Osiecki korespondentowi poznańskiemu „Kurjera Polskiego“:

„Gdy przybyłem (14. bm.) samolotem z Warszawy, zastałem Poznań w pogotowiu bojowem.

Poznań gotów był do zmobilizowania kilku roczników, organizacje wojskowe i pół wojskowe, akademicy, sportowcy ba! nawet włościanstwo gotowe było iść na odsiecz rządowi. Posiłki, które przybyły do Warszawy były zaledwie częścią przygotowanych sił. W tym stanie rzeczy padła nagle jak grom wieść o abdykacji Pana Prezydenta.

Początkowo — nikt nie wierzył. Sądono, że wiadomość ta pochodzi ze źródeł tendencyjnych, dopiero potwierdzenie tej wiadomości przez odezwę marszałka Rataja i jego pojednawcza akcja wywołały ogólną konsternację i utraciły podstawy do dalszej zbrojnej ingerencji.

Kongres socjalistycznej młodzieży w Amsterdamie.

AMSTERDAM, 29. 5. Dnia 26. bm. otwarty został tutaj II. Międzynarodowy kongres młodzieży socjalistycznej. Wzięło w nim udział 3000 Holendrów, 1200 Niemców, 120 Belgów, 60 Duńczyków, 15 Szwedów, 5 Norwegów, 17 Polaków, 52 Czechów, po 5 Anglików i Rosjan, 10 Francuzów i 150 Austriaków.

Mowy powitalne wygłosili między innymi Crispian imieniem socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej i Sassenbach imieniem Międzynarodówki zawodowej.

Drugiego dnia Zielonych Świąt odbyły się w Amsterdamie obrady socjalistycznych organizacji studenckich, z współudziałem przedstawicieli Niemiec, Francji, Anglii, Czechosłowacji, Polski, Norwegii, Belgii i Holandji. Uchwalono jednomyślnie założyć Międzynarodową socjalistyczną Federację studencką.

Na zjeździe tym Vanderwelde, belgijski minister spraw zagranicznych wygłosił wykład „Socjalizm po wojnie“, w którym wzywał studentów do przyłączenia się do socjalizmu i do robotników, którzy dziś jeszcze cierpią, ale niebawem wyzwolą świat i siebie.

—:—

Z sali odczytowej.

Kościół rzymski a naród polski.

Z cyklu „Nasze postulaty kulturalne i oświatowe“ wygłosił profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Ryszard Ganszyniec, znany filolog i historyk religii, pierwszy odczyt omawiający zagadnienie religijne w Polsce, w którym uzasadnia wszechstronnie konieczność rozdziału między kościołem a państwem. Po słowach wstępnych, kreślących kryzys narodu polskiego, konstatację prelegent, iż w Polsce zrozumienie dla zagadnień religijnych nie jest rozpowszechnione, gdyż istotną treść religii inteligenta-Polaka stanowią konwenanse: *zamiast religii panuje kult ceremoniału*, w którym zamiast Boga i świętości mamy już tylko kościelnika i kropidło, duch zaś tego ceremoniału się ulotnił, pozostawiając narodowi sam osad — mianowicie kościół rzymski w Polsce.

Czem więc jest religia?

Prof. Ganszyniec odróżnia zasadniczo religię od wyznania: przyjmuje on u człowieka osobną dyspozycję czyli *instykt religijny*, każący szukać oparcia o wyższe siły i istoty. — Wyznanie zaś jest religią niejako skonkretyzowaną, historycznym kształtem, wytwarzanym przez ową potrzebę psychiczną. Popularnie nazywamy tak-

że wyznania religiami, gdy mówimy np. o religii Papuasów czy Greków. Ponieważ zaś wyznania są zawsze częścią organiczną kultury narodowej — więc w cywilizacjach prymitywnych także wyznania mają charakter odpowiednio prymitywny, wyższy zaś w cywilizacjach wyższych: Wyznania i kultury podlegają także takim samym prawom rozwoju, co wszystkie inne dobra kulturalne, — mamy więc i na polu religijnym ciągłe dostosowywanie się do nowych warunków życia ogólnokulturalnego: zwrotne punkty w tej przemianie określamy jako *narodzenie i reformacje*, podczas gdy analogiczny proces na polu politycznym nazywamy rewolucją.

Wtedy to powstają na polu religijnem nowe partje, podobne do politycznych — tylko że tu nazywają się one stronnictwami, w religii zaś wyznaniem i mniejsze sektami. Niema więc wątpliwości, że religja polega wyłącznie na czynnikach naturalnych.

Na pozór tylko sprzeciwia się temu pewnikowi fakt, iż szereg wyznań, między nimi także chrześcijańskie, wyprowadza się bezpośrednio z instytucji boskiej: takie bowiem twierdzenia znajdujemy już we wszystkich wyznaniach starożytnych, w babilońskim, egipskim, greckim, rzymskim, żydowskim, i stąd dopiero przeszły one do religii chrześcijańskiej. W owych wypadkach, w których organizatorem lub twórcą

wyznania jest osoba historyczna, zwolennicy podnoszą ją w wyznaniach, przestrzegających ściśle jedynobóstwo (np. u żydów i mahometan) do rangi doradcy i przyjaciela Boga (jak Mojżesza i Mahometa): w religjach zaś, czyniących koncesję na rzecz wielobóstwa, u chrześcijan np., twórca wyznania staje się sam Bogiem, jak Jezus. Niema więc mowy o tem, żeby w jakimś wyznaniu, mimo różne pretensje i przywileje głoszone, były czynniki nadprzyrodzone — wszystkie wyznania są to tylko różne twory ogólnoludzkiej dyspozycji religijnej, która w różnych czasach i u różnych ludów w rozmaitych ucieleśnieniu się kształtach i formach.

Po tych słowach orjentacyjnych zwraca się prof. Ganszyniec do roli wyznania rzymskiego w Polsce, które przedstawia się według niego jako przeżytek kulturalny, w którym element religijny prawie że zanikł. A jedna prelegent uważa religję za najcenniejsze dobro kulturalne i powiada dosłownie: „być wrogiem religii znaczy być wrogiem cywilizacji ludzkiej“. Zastrzega się jednak przed utożsamianiem religii z tem lub owym wyznaniem i także przed solidaryzowaniem się państwa z jakimś wyznaniem. Polska, solidaryzując się z wyznaniem rzymskim, stworzyła pewnego rodzaju *monopol religijny*, który kosztuje skarb rocznie ponad 20 milionów złotych, ale w przeciwieństwie do innych monopolów pań-

„Praca dla dobra Ojczyzny”.

Jak niektórzy w Polsce pojmują pracę dla dobra ojczyzny, świadczą o tem wyniki rozprawy sądowej która onegdaj odbyła się w Warszawie w tamtejszym sądzie okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiadł długoletni sekretarz Sądu Pokoju XV okręgu, 55-letni Stanisław Ostrowski pod zarzutem popełnienia szeregu nadużyć.

W początkach ubiegłego roku Prezes Sądu Okręgowego, w Warszawie, na doniesienie, że w Sądzie Pokoju XV okręgu dzieją się nieporządki, wydelegował sędziego Bronisława Gacka do przeprowadzenia lustracji tegoż Sądu. Sędzia Gacek po przeprowadzeniu rewizji złożył Prezesowi Sądu sprawozdanie, w którym stwierdza, iż sekretarz Ostrowski systematycznie przywłaszczał sobie kauce, grzywny i inne wpisy, nie wniósł do Kasy Skarbowej znacznej sumy w markach, która wskutek tego uległa dewaluacji, nie wysyłał celowo skarg apelacyjnych w całym szeregu

spraw cywilnych i karnych, przetrzymując niektóre z nich przez 3 lata (!), celowo nie wykonywał szeregu wyroków i orzeczeń karnych i t. d.

Sędzia Gacek złożył wniosek zawieszenia w czynnościach sekretarza Ostrowskiego i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej, jakoteż o zmianę na stanowisku sędziego pokoju, którym podówczas był Jan Turski. Komisja Dyscyplinarna zawiesiła Ostrowskiego w urzędowaniu, sprawę jego przekazała Prokuratorowi oraz zwolniła sędziego Turskiego, który przeszedł na emeryturę.

Ostrowski na rozprawie sądowej do żadnego z przestępstw nie przyznał się, oświadczając, że przez cały czas pracował uczciwie i gorliwie, że hasłem jego było zawsze „praca dla dobra Ojczyzny”.

Sąd okręgowy w Warszawie inaczej widąc pojmując pracę dla Ojczyzny bo skazał Ostrowskiego na pozbawienie praw i rok więzienia.

Manifestacje ku czci Marszałka Piłsudskiego.

NADWÓRNA.

Miejscowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Nadwórnej urządził dnia 16. maja, Wiec publiczny. Staraniem Komitetu robotnicy z Błkowa pochodem ze sztandarami przybyli do Nadwórnej, by także się podzielić radością nowiną z towarzyszami Nadwórnianami o zwycięstwie Piłsudskiego. Jak wielka uciecha zapanowała wśród robotników, niech dowodzi fakt, że robotnicy z Błkowa szli do Nadwórnej piechotą 18 km., a robotnicy z Nadwórnej wyszli na przeciw 9 km. aż po za wieś Pniów. Pochód objęty z Nadwórnej, prowadził tow. Atanowski Julian ze sztandarem P. P. S. oraz portretem Marszałka Józefa Piłsudskiego, zaś pochód z Błkowa prowadzili tow. Gerstel Marcin i Wulczekowa ze sztandarami P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Za wsią Pniów spotkały się te dwa pochody. Imieniem Komitetu P. P. S. w Nadwórnej przywitał tow. Błkowski krótkim przemówieniem tow. Atanowski Julian. Po przemówieniu dwa pochody uformowały się w jeden olbrzymi pochód, który wyruszył do Nadwórnej z okrzykami na cześć, partii P. P. S. oraz na cześć Piłsudskiego Józefa. Przy budynku gminnym we wsi Pniów pochód się zatrzymał, gdzie do chłopów z trybuny przemawiał w języku polskim tow. Atanowski Julian, zaś w języku ukraińskim tow. Zachtej Jan, Chłopi ze wsi Pniów, oraz okoliczni, zaraz uformowali się w czwórki w ilości około 500 ludzi, i na znak solidarności z robotnikami, przyłączyli się do pochodu. Po przybyciu pochodu do Nadwórnej pod ratusz, gdzie z balkonów udekorowanego Czerwonymi Sztandarami i portretem Marszałka Józefa Piłsudskiego

go Wiec zagał tow. Atanowski Julian powołując do przyjdym tow. tow. Gawła, Zachteja i Wulczekową. Referat rzeczowy wygłosił o ostatnich wypadkach warszawskich tow. Dederko Franciszek, poza tem jeszcze przemawiali, tow. tow. Dejmata, Wulczekowa, Atanowski i Hrzebniuk po ukraińsku. Mówcy byli gorąco oklaskiwani przez zgromadzonych. Po uchwaleniu znanej rezolucji C. K. W. P. P. S. którą jednogłośnie uchwalono, że śpiewem na ustach Czerwonego Sztandaru, My Pierwsza Brygada, pochód w tym samym porządku podążył aż pod Pniów, gdzie się zegnali. Jedna część poszła z powrotem do Błkowa, a druga wróciła do Nadwórnej aż pod dom Kasy Chorych, gdzie tow. Atanowski i Dederko rozwiązyali wiec, apelując do zgromadzonych o zachowanie powagi i rozejścia się w spokoju do domów. Warto nadmienić, że w pochodzie brała udział wielka ilość kobiet, jakkolwiek miejscowy proboszcz rzucił się i mówił, że nie czas dzisiaj na rewolucyjne pieśni a tylko zanosić modły do Boga.

Dnia 25. maja z okazji przyjazdu tow. Halucha Franciszka, miejscowy Komitet P. P. S. w Nadwórnej, urządził drugi wiec olbrzymi na rynku pod gołębem niebem — jakkolwiek był zwołany na 5 godzin przed zgromadzeniem — to jednak rynek zalegał tłumy.

Wiec zagał i przewodniczył tow. Atanowski. — Ogólny referat o obecnej sytuacji politycznej w Państwie wygłosił tow. Haluch Franciszek z Borysławia za co był wynagrodzony przez zgromadzonych gorącymi oklaskami. Przemawiali również tow. Dederko, Wulczekowa, Atanowski, w duchu organizacyjnym, wy-

stawowych ten nie zwraca nawet nieopracowanych wydatków.

Chodzi więc prelegentowi o racjonalną obronę tej pozycji budżetowej. Próbuje ją naprzód rozumieć jako pensję emerytalną wypłacaną kościołowi rzymskiemu za dawne zasługi koło Polski. Przegląd jednak stosunków politycznych w przeszłości wykazuje, że rzecz ma się przeciwnie, to Polska właśnie położyła wielkie zasługi dla kościoła rzymskiego i papieża, a nie dostała za to żadnej nagrody, tak iż kościół jest jeszcze dłużnikiem Polski. Na polu zaś cywilizacji polskiej Kościół rzymski zahamował rozwój kulturalny narodu, który zawdzięcza piśmiennictwo polskie reformacji, oświatę zaś nauce, prześladowanej przez inkwizycję, instytucje społeczne wysiłkom proletariatu: Pierwszych geniuszów polskich, jak Bolesława Chrobrego, twórcę Polski, Kopernika, Lelewela, Mickiewicza, Słowackiego, Konopnicką itd. Rzym wyklął lub potępił.

Bada prelegent więc dalej, czy kościół rzymski zasługuje na tak wyjątkowe przywileje prawne i taką ogromną subwencję za obecną swą działalność w Polsce. Tu położenie przedstawia się tak: W życiu państwowem kościół rzymski stwarza państwo w państwie i wszystko przewidziano, żeby w jego organizacji czynnik i prestiż państwowy wyłączyć, skutkiem czego zanikło tam poczucie obywatelskie. Autonomia ta

robiła z kościoła rzymskiego dalej *czynnik przeciupaństwowy*, dążący, jak w średniowieczu do wszechwładzy i stosownie do tego w kołach jemu oddanych wytwarzając ciemność i zachłanność. — W stosunku do mniejszości narodowych nawołuje do nienawiści, co sprzeczne jest z nauką Jezusa. W życiu politycznem okazuje się, że w kościele rzymskim w Polsce zamiast religii wysunął się na pierwszy plan czynnik polityczny kościół ponadto przyłączył się do stronnictw reakcyjnych i wyzyskiwaczy ludu.

„Dlaczego my laicy, powiada prof. Ganszyniec — mamy być subtelniejsi od uczonych teologów i odróżniać ich i wyznanie rzymskie od tej gadziny, do której przystali, w której szeregach walczy przeciw heroicznemu wysiłkom ludu polskiego, pragnącego wyzwolenia?” *Kościół rzymski stał się przytuliskiem dla knołów przeciupaństwowych*, ukrywających się pod maską religii nabożeństwa takie, jak dla Nie wiadomskiego, lub obecnie celem zaznaczenia opozycji, dla poległych faszystów są *bluźnierstwem*.

Także jako czynnik oświatowy wyznanie rzymskie nie u nas nie stwarza, a nauka religii jest raczej *szkołą obłudy* lub *conajmniej bezmyślności*.

(Dok. nast.)

kazując równocześnie skutki wyborów w r. 1922.

Po odświeżeniu „Czerwonego Sztandaru” wiec rozwinął niczem nie zakłócony, tow. Atanowski, apelując do zgromadzonych, że walka jeszcze nie skończona, i że należy być gotowym do walki i rozkaz Partii P. P. S. przyjąć z pomocą, co zgromadzeni z entuzjazmem przyjęli.

Zadośćuczynienie.

Ministerjum Skarbu zarządziło przyjęcie do służby w urzędach skarbowych b. urzędnika PKO., p. Kilińskiego, wydanego, jak wiadomo, ze służby w tej instytucji za ujawnienie nadużyć p. Lindego i Spółki w PKO. Nareszcie więc niesłychana krzywda, jakiej doznał p. Kiliński za swój obywatelski czyn, została złagodzona.

Również Min. Skarbu zarządziło ponowne przyjęcie do pracy robotnicy Sobocińskiej, wydanej z fabryki Monopoli Tytoniowego w Łodzi w związku z wykrytymi przez nią tam nadużyciami.

Głosy publiczności.

Lesienicka fabryka drożdży i spirytusu Spółka Akcyjna.

Dnia 26. bm. odbyła się w Lesienicach komisja w sprawie udzielenia konsensu przemysłowego i wodnoprawnego dla fabryki.

W komisji tej pod przewodnictwem Starosty lwowskiego wzięli udział przedewszystkiem znawcy z zakresu hydrotechnicznego i chemii technologicznej prof. Politechniki: Nadoński i Dr. Ioszt, mianowani przez Województwo, następnie przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Fizyk powiatowy. Gminę miasta Lwowa reprezentowali pod przewodnictwem rady Sinołenia, fizyk miejski Dr. Legeżyński, oraz chemik Rübenbauer, następnie z urzędu budowniczego rady Taroni i Dobrzyński, Wydział Samorządowy rady Winnicki i Stankiewicz.

Fabryka lesienicka zastąpiona była przez Dyrekcję zastępcę prawnego Dra Parnasa.

Przedewszystkiem komisja w pełnym składzie zwróciła dokładną uwagę na urządzeniach technicznych dla oczyszczania wód odpływowych i wzdłuż potoka Marunki udała się aż do samych Winnik, celem przekonania się, o ile uzasadnionymi są żądania i narzekania osób przeciwnych udzieleniu fabryce, koncesji na prowadzenie ruchu.

Fabryka sama przedstawia się bardzo okazale. Jest to olbrzymi budynek czteropiętrowy, położony w pięknym miejscu u stóp lasu lesienickiego. Na podwórzu skanalizowanym i wydrukowanym znajduje się budynek administracyjny, dwa domy dla urzędników, oraz dwa duże domy dla robotników, zaopatrzone we wszelkie higieniczne urządzenia.

Urządzenia techniczne dla oczyszczenia wód są wykonane wedle najnowszych zdobyczy nauki i wiedzy a według twierdzenia fabryki koszt ich przewyższa znacznie koszt samej fabryki.

Komisyjne badanie było poświecone głównie tym urządzeniom, a rzeczoznawcy orzekli, że woda odpływowa po oczyszczeniu nie zawiera żadnych szkodliwych składników, nadaje się w zupełności do użytku domowego i nie ma absolutnie nieprzyjemnej woni; że więc wszelkie skargi w tym kierunku są bezpodstawne i nieuzasadnione.

Kolejno zabierali głos przedstawiciele gminy m. Lwowa, oraz Wydziału Samorządowego, którzy oświadczyli się bez zastrzeżeń za udzieleniem fabryce konsensu. Tak samo gminy najbliższe Lesienice i Kijowczyce.

Przeciwnymi byli przedstawiciele gmin znacznie oddalonych, począwszy od Winnik, 5 km. od fabryki odległych i karszych jeszcze. Z towarzystw tylko przedstawiciel Towarzystwa Higienicznego inż. Mołczanowski sprzeciwił się udzieleniu konsensu, ze względu na przyszość wielkiego Lwowa.

Twierdzenie jego jednak, że z powodu fabryki Lwów w tym kierunku nie będzie się mógł rozszerzyć, jest w sprzeczności z faktem, że w tych właśnie stronach w sąsiedztwie fabryki w ostatnim roku wybudowano kilkanaście wili, oraz domów.

Imieniem Centralnego Związku Fabrycznego, Dyrektor Zardecki w bardzo gorących słowach podniósł zasługi fabryki, która w czasie krótkiego istnienia swemi znakomitymi wyrobami wywarła produktu zagraniczne (czeskie, niemieckie, rumuńskie) i dał wyraz swemu zadowoleniu co do powstania tej nowej placówki przemysłu.

Rozpoczęcie wypłat zasiłków ustawowych bezrobotnym prac. umysł.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie, zawiadamia, że w myśl Rozp. Min. Pracy i Op. Społecznej z dn. 1. V. br. 1926, bezrobotni pracownicy umysłowi, zamieszkujący najmniej od 3 tygodni na terenie odpowiedniego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, którzy pozostawiali najmniej przez 20 tygodni w stosunku najmu pracy w zakładach pracy wymienionych w art. 1-szym ustawy z dn. 18. VII. 1926 i zatrudniających powyżej 5 pracowników, a zgłosili względnie zgłoszą swe prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia w odpowiednim Państwowym Urzędzie Pośr. Pracy (we Lwowie, ul. Rutowskiego 11 II p.)

najpóźniej do dnia 12. VI. br., uprawnieni są do korzystania z określonych wymienioną wyżej ustawą zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Pracownicy zwolnieni z pracy z zakładów wyżej wymienionych po dn. 12. V. br. lub w przyszłości winni zgłosić swe prawa do zasiłku we właściwym P. U. P. P. swego miejsca zamieszkania, najpóźniej w ciągu jednego miesiąca od dnia utraty pracy.

O bliższe informacje w sprawie zasiłków ustawowych bezrobotnym pracownikom umysłowym należy zgłaszać się w odpowiednim P. U. P. P. w godzinach urzędowych.

dnia, w szeregu komedii z najświetniejszego repertuaru scen warszawskich.

Zmiana repertuaru w Teatrze Małym. Teatr Mały daje w poniedziałek po cenach popularnych doskonałą komedię p. t. „Ładna historia”, która — jak wiadomo — miała duże powodzenie.

Ostatnie gościnne występy K. Bednarzewskiej. Świetna artystka, której występy w Teatrze Małym cieszą się wielkim sukcesem, grać będzie swą popisową rolę w „Fotelu Nr. 47” jeszcze tylko we wtorek, środę i czwartek.

Komunikaty.

× Zw. Niezał. Młodz. Socj. Sekretariat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

× Otwarcie wystawy prac pozaszkolnych Związku studentów architektury odbędzie się dziś 30. maja b. r. o godz. 11-tej w Auli Politechniki.

Wystawa otwarta będzie do dnia 6. czerwca włącznie w godz. od 10—14 i 16—18.

× Zarząd T-wa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, postanowił mimo wszczętych prac przygotowawczych, ze względu na ogólne położenie w kraju, odłożyć Jubileusz na czas do tego rodzaju uroczystości stosowniejszy, według wszelkiego prawdopodobieństwa na jesień br.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Żywa Mask”. Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żołnierz Królowej Madagaskaru”. Premiera. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 40-tej rocznicy śmierci zasłużonego dyrektora sceny lwowskiej, Jana Dobrzańskiego.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Otello”. Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wally”.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Otello”. Gość. występ K. Junoszy-Stępowskiego i Anny Zielińskiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Czarne Róże”. Po raz ostatni. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow”. Gość. występ H. Miłowskiej.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow”. Gość. występ Heleny Miłowskiej.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Żołnierz Królowej Madagaskaru”.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow”. Gość. występ H. Miłowskiej.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47”. Gość. występ K. Bednarzewskiej.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historia” (Ceny popularne).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47”. Gość. występ K. Bednarzewskiej.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47”. Gość. występ K. Bednarzewskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47”. Ostatni gościnny występ K. Bednarzewskiej.

Na poniedziałek repertuar zapowiada w Teatrze Wielkim potężną tragedję „Otello”, ze znakomitymi odtwórcami dwóch głównych postaci Otella i Desdemony pp. Kazimierzem Junoszą-Stępowskim i Anną Zielińską.

„Nitouche”, zawsze entuzjastycznie przyjmowana, operetka Herve'go, zostanie wznowiona w zupełnie nowej inscenizacji z pp.: Brzeską, Kasprowiczową, Rajacką (rola tytułowa), Kowalskim, Sowińskim i in. „Nitouche” ukaże się niebawem na scenie Teatru Nowości.

Jerzy Leszczyński — znakomity artysta i reżyser Teatru Narodowego w Warszawie, rozpocznie gościnne występy na naszej scenie w początku przyszłego tygo-

Z wydawnictw.

Wiadomości literackie Nr. 21. zawiera: J. Brodzkiego „Wywiad u poety Piotra Reverdy”, W. Piotrowicza „Wywiad u Czesława Jankowskiego”, List z Poznania, E. Breitera, „W walce o nowy światopogląd”, J. Brzękowskiego „Kozioł w szatach pontyfikalnych”, recenzje najnowszych wydawnictw. (J. Iwaszkiewicza „Pejzaże sentymentalne”, Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego), Płastyka, Miesięcznik, Polska zagranicą, Notatki, Tydzień bibliograficzny, Camera obscura.

32 wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykły za tekstem
23. — 12. Nadesłane Zł. — 36, w tekście Zł. — 60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10
Komunikaty Zł. — 48, samiejscowe o 25%, drożej.

DŁUGOLETNI SOLICYTATOR adwokacko-notarialny, zdolny maszynista, rutynowany tabularzysta, spadkowiec poszukuje natchmiast posady. Józef Łuczka, Delatyn. 452

SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. I. Mund b. sekundariusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1. 8—6, w niedzielę od 9—1. Lwów, Asnyka 1, (róż ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 4 6 - 4

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie

przypominają PP. Akcjonariuszom wymianę akcji markowych na nowe złotowe, co wraz z wypłatą kuponu za rok 1924. przeprowadza BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO w Krakowie. — Po upływie terminu wymiany, niewymienione akcje zostaną zdeponowane na koszt i ryzyko Akcjonariuszy w Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Wszelkich informacji udziela Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie. 472—1

MEBLE NA RĄTY! od 5 zł.

po cenach gotówkowych sprzedajemy KAŻDEMU BĘZ PORĘKI także na prowincji

„FAMETA” 461
WYTWÓRNIĄ MEBLI TAPICEROWANYCH
LWÓW, BRAJEROWSKA 3. W podwórzu. Telefon 31-69

„REGULATOR”
Lwów - Rynek 43
poleca na
SPLATY
(TELEFON 15 — 70)

KONFEKCJE
gotową i na miarę
UBRANIA, PALTA
od zł. 70 — dalej
**SUKNA, KAM-
GARNY i OBUWIE**
466—5

POZNAJ SIEBIE!

Światowej sławy psycho-grafolog SZYLLER-SZKOLNIK opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysłać po otrzymaniu 3 złotych (można znaczkami pocztowymi). Osobiście przyjmuje od 12—7. Protokoty, odczyty, podjękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho - Grafolog SZYLLER-SZKOLNIK, Piękna 25-9. 468—10



Korespondentka
lub przekazem pocztowym można również zamówić
LOS Y do I KLASY
Po otrzymaniu zamówienia wysyłam oryginalne losy oraz czek P. K. O. Nr. 148460, którym należy przesłać równowartość
 $\frac{1}{4} = 10 \text{ zł.}$ $\frac{1}{2} = 20 \text{ zł.}$ $\frac{3}{4} = 40 \text{ zł.}$
Główne wygrane: 400.000, 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 45.000, 35.000 zł.
Suma wszystkich wygraných 9.984.000 zł.
Co drugi los musi wygrać!!!
Zamawiający los Loterii Klasowej otrzymuje darmo Gazetę Losowań „Mercury”
Dom Bankowy O. GRÜSS
Lwów — ul. 3-go Maja 8. 167—

Wyroby z marmuru i terasso
budowlane, cementarne, meblowe i galanteryjne
wykonuje pracownia 317—
Kornela Żelaszkiewicz
Lwów, ul. Ubocz 3 (górny Łyczaków)

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

INTELIGENTNA osoba czysta i skromna, objęłaby posadę od 1-go za gospodynię lub za kucharkę w lepszym domu najchętniej na wyjazd. Adres: Akademicka 8, II p. na prawo.

NAUCZYCIELKA wyjedzie zaraz z dziećmi, może przygotować z poprawki z klas powsz. i 2 kl. gimn. z niem. i francuskim. Zgłoszenia do Admin. Dzien. pod „Cecha 40”.

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod „Maszynista” do Administracji.